

7 listopada. XXXII Niedziela zwykła. Komentarz do Ewangelii o. Jacka Salija OP.

(1 Krl 17,10-16) Prorok Eliasz poszedł do Sarepty. Kiedy wchodził do bramy tego miasta, pewna wdowa zbierała tam sobie drwa. Wtedy zawołał ją i powiedział: „Daj mi, proszę, trochę wody w naczyniu, abym się napił”. Ona zaś zaraz poszła, aby jej nabrać, ale zawołał na nią i rzekł: „Weź, proszę, dla mnie i kromkę chleba”. Na to odrzekła: „Na życie Pana, twego Boga, już nie mam pieczywa, tylko garść mąki w dzbanie i trochę oliwy w baryłce. Właśnie zbieram kilka kawałków drewna i kiedy przyjdę, przyrządzę sobie i memu synowi strawę. Zjemy to, a potem pomrzemy”. Eliasz zaś jej powiedział: „Nie bój się! Idź, zrób, jak rzekłaś; tylko najpierw zrób z tego mały podpłomyk dla mnie i wtedy mi przyniesiesz. A sobie i twemu synowi zrobisz potem. Bo Pan, Bóg Izraela, rzekł tak: "Dzban mąki nie wyczerpie się i baryłka oliwy nie opróżni się aż do dnia, w którym Pan spuści deszcz na ziemię". Poszła więc i zrobiła, jak Eliasz powiedział, a potem zjadł on i ona oraz jej syn, i tak było co dzień. Dzban mąki nie wyczerpał się i baryłka oliwy nie opróżniła się według obietnicy, którą Pan wypowiedział przez Eliasza.

(1 Krl 17,10-16)

Prorok Eliasz poszedł do Sarepty. Kiedy wchodził do bramy tego miasta, pewna wdowa zbierała tam sobie drwa. Wtedy zawołał ją i powiedział: „Daj mi, proszę, trochę wody w naczyniu, abym się napił”. Ona zaś zaraz poszła, aby jej nabrać, ale zawołał na nią i rzekł: „Weź, proszę, dla mnie i kromkę chleba”. Na to odrzekła: „Na życie Pana, twego Boga, już nie mam pieczywa, tylko garść mąki w dzbanie i trochę oliwy w baryłce.

Właśnie zbieram kilka kawałków drewna i kiedy przyjdę, przyrządzę sobie i memu synowi strawę. Zjemy to, a potem pomrzemy”. Eliasz zaś jej powiedział: „Nie bój się! Idź, zrób, jak rzekłaś; tylko najpierw zrób z tego mały podpłomyk dla mnie i wtedy mi przyniesiesz. A sobie i twemu synowi zrobisz potem. Bo Pan, Bóg Izraela, rzekł tak: "Dzban mąki nie wyczerpie się i baryłka oliwy nie opróżni się aż do dnia, w którym Pan spuści deszcz na ziemię". Poszła więc i zrobiła, jak Eliasz powiedział, a potem zjadł on i ona oraz jej syn, i tak było co dzień. Dzban mąki nie wyczerpał się i baryłka oliwy nie opróżniła się według obietnicy, którą Pan wypowiedział przez Eliasza.

(Ps 146,6c-7.8-9a.9bc-10)

REFREN: *Chwal, duszo moja, Pana, Stwórcę swego*

On wiary dochowuje na wieki,
uciśnionym wymierza sprawiedliwość,
chlebem karmi głodnych,
wypuszcza na wolność więźniów.

Pan przywraca wzrok ociemniałym,
Pan dźwiga poniżonych,
Pan kocha sprawiedliwych.
Pan strzeże przybyszów.

Ochrania sierotę i wdowę,
lecz występnych kieruje na bezdroża.
Pan króluje na wieki,
Bóg twój, Syjonie, przez pokolenia.

(Hbr 9,24-28)

Chrystus wszedł nie do świątyni, zbudowanej rękami ludzkimi, będącej odbiciem prawdziwej świątyni, ale do samego nieba, aby teraz wstawić się za nami przed obliczem Boga, nie po to, aby się często miał ofiarować jak arcykapłan, który co roku wchodzi do świątyni z krwią cudzą. Inaczej musiałby cierpieć wiele razy od stworzenia świata. A tymczasem raz jeden ukazał się teraz, na końcu wieków, na zgładzenie grzechów przez ofiarę z samego siebie. A jak postanowione ludziom raz umrzeć, a potem sąd, tak Chrystus raz jeden był ofiarowany dla zgładzenia grzechów wielu, drugi raz ukaże się nie w związku z grzechem, lecz dla zbawienia tych, którzy Go oczekują.

Aklamacja (Mt 5,3)

Błogosławieni ubodzy w duchu, albowiem do nich należy królestwo niebieskie.

(Mk 12,38-44)

Jezus nauczając mówił do zgromadzonych: „Strzeżcie się uczonych w Piśmie. Z upodobaniem chodzą oni w powłóczystych szatach, lubią pozdrowienia na rynku, pierwsze krzesła w synagogach i zaszczytne miejsca na ucztach. Objadają domy wdów i dla pozorów odprawiają długie modlitwy. Ci tym surowszy dostaną wyrok”. Potem usiadł naprzeciw skarbony i przypatrywał się, jak tłum wrzucał drobne pieniądze do skarbony. Wielu bogatych wrzucało wiele. Przyszła też jedna uboga wdowa i wrzuciła dwa pieniążki, czyli jeden grosz. Wtedy przywołał swoich uczniów i rzekł do nich: „Zaprawdę powiadam wam: Ta uboga wdowa wrzuciła najwięcej ze wszystkich, którzy kładli do skarbony. Wszyscy bowiem wrzucali z tego, co im zbywało; ona zaś ze swego niedostatku wrzuciła wszystko, co miała, całe swe utrzymanie”.

Komentarz:

Wezwany do uczynienia cudu, który potwierdziłby, że On jest Mesjaszem, Pan Jezus jedynie zapowiedział swoje przyszłe zmartwychwstanie. Dlaczego On, który czynił tak wiele cudów, nieraz uczynienia cudu odmawia? Bo cuda są integralną częścią Jego orędzia zbawczego. On czyni cuda, żeby potwierdzić miłość Boga do ludzi i do każdego poszczególnego człowieka oraz żeby odsłonić wspaniałość świata wyzwolonego od grzechu i napełnionego Bożą obecnością. Natomiast nigdy Pan Jezus nie czyni cudu dla samego cudu. Nie czyni cudu ani po to, żeby zaspokoić czyjąś ciekawość, ani po to, żeby popisać się przed ludźmi, ani też, żeby upokorzyć pyszałków.

Zresztą przyjrzyjmy się paru sytuacjom, kiedy Pan Jezus odmawia uczynienia cudu. Już na samym początku Jego publicznej działalności szatan próbuje Go skusić do tego, żeby kamienie przemieniał w chleb, albo żeby za pomocą skoku ze szczytu świątyni przekonał ludzi o swojej nadzwyczajności. „Nie będziesz wystawiał Pana Boga twego na próbę” – odcina się od tej pokusy Pan Jezus. Z kolei ludziom z dzisiejszej Ewangelii nie wystarczyło to, że Jezus przywracał wzrok niewidomym i słucho głuchym, ani że oczyszczał trędowatych. Oni chcieli jakiegoś znaku z nieba: jeśli jakaś ognista kula zstąpi z nieba i spocznie na Twojej głowie, wtedy będziemy wiedzieli, że Ty jesteś Mesjaszem. Zdumiewająca arogancja: ludzie stawiają Bogu warunki, jakie On musi spełnić, żeby oni w Niego uwierzyli.

Nawet na krzyżu był Pan Jezus kuszony do cudu dla bezbożników: „Zstąp z krzyża, a uwierzemy Tobie”. A przecież gdyby On ich posłuchał i rzeczywiście zstąpił z krzyża, stałoby się tylko tyle, że oni by się przerazili, a ich pycha została upokorzona. Naprawdę uwierzyć może

tylko ktoś gotowy do miłowania. W nich takiej gotowości nie było. Sens odpowiedzi Pana Jezusa na wezwanie, żeby dał znak z nieba, jest mniej więcej taki: Nawet cud was do wiary nie doprowadzi. Najpierw musicie zrzucić swoją zatwardziałość – na wzór mieszkańców Niniwy. I musicie zatęsknić za Bożą mądrością – na wzór królowej z Południa.

o. Jacek Salij OP